

Czy orędujesz za swoją okolicą?

---

Poniższy materiał pochodzi z książki "Poradnik walki duchowej".

Alfred Palla

## Czy orędujesz za swoją okolicą?

Nasze modlitwy często przypominają niesławne irackie pociski zwane Scuds, które były tak mało precyzyjne, że nawet Saddam Hussein nie miał pojęcia, gdzie spadną. Potrzebujemy bardziej precyzyjnych modlitw. W tym celu orędownicy muszą mieć dokładniejsze informacje, o co się modlić.

W przypadku miasta czy regionu takiemu celowi służy duchowa kartografia, o której więcej piszę w swej książce *Poradnik walki duchowej*. Niektórzy przyrównują duchową kartografię do rentgena, który pokazuje lekarzom, gdzie i jaka terapia jest potrzebna. Staramy się odkryć warownie, jakie na danym terenie ma Szatan, aby zwrócić się skuteczniej przeciwko jego działalności w modlitwie, nauczaniu i działalności socjalnej.

Skuteczna walka duchowa z demonicznymi "bogami" wymaga modlitwy zgody wielu chrześcijan. Modlitwa ludzi zamieszkujących dany obszar ma największy efekt, ponieważ sprawują oni nad nim legalny autorytet. Taka modlitwa i post są też skuteczniejsze od modlitwy pojedynczego człowieka. Biblia mówi: "Pięciu waszych będzie ścigać całą setkę, a setka waszych - dziesięć tysięcy" ( Kpł.26:8).

Doris Wagner i Cindy Jacobs udały się w 1990 roku do argentyńskiego miasteczka Resistencia. Zaproszono je, aby poprowadziły seminarium na temat modlitwy orędowniczej dla 900 miejscowych pastorów i przywódców chrześcijańskich.

Zainteresowanie słuchaczy wzrosło, gdy Cindy zaczęła mówić o walce duchowej przeciw demonicznym zwierzchnościom, o wyznawaniu grzechów narodu, o pozyskiwaniu miast dla Chrystusa.

Zgromadzeni pastory prosili, aby pokazała im, jak to robić. Cindy czuła prowadzenie Boże w

tej sprawie, ale powiedziała, że w pierw musieliby zbadać historię miasta i zidentyfikować dominujące nad regionem moce. Przypadkiem znalazł się ktoś, kto poczynił już, choć w innym celu, odpowiednie studia. Ponadto, miejscowi ludzie od pokoleń znali funkcje, a nawet imiona tych duchów.

San la Muerte (Święta Śmierć) miał aż 13 miejsc poświęconych jego kultowi w tym miasteczku. Ludzie byli mu tak oddani, że nosili przy sobie (lub wszyty pod skórą) kawałek kości symbolizującej śmierć, aby zapewnić sobie dobre zejście z tego świata.

Kolejnym potężnym duchem był Curupi, duch perwersji seksualnej. Następnie, popularny w krajach Ameryki Łacińskiej duch religijności, zwany Królową Niebios. Potem duch masonerii, związany z mocami okultystycznymi. Naczelnym demonem był tam duch wróżbiarstwa - reprezentowany przez węża.

Duże malowidło w centrum miasta przedstawiało kontrolujące okolicę duchy. Niczym duchowa mapa, odsłaniało strategię nieprzyjaciela. Ogromny wąż miał w sobie kilka, jakby połkniętych, chrześcijańskich rybek. Obraz odzwierciedlał rzeczywistość, bo kościoły w tym mieście traciły grunt. Szkielet trzymający skrzypce symbolizował ducha śmierci, zwanego San la Muerte. Figura z księżycem i słońcem obrazowała Królową Niebios, a otaczające ją ptactwo - duchy fałszywej religijności.

Po zebraniu potrzebnych informacji, uformowano kilkudziesięcioosobową grupę mającą wsparcie ze strony orędowników w Argentynie i USA. Duchowy bój rozpoczęto wyznając grzechy mieszkańców miasta, które wiązały się ze "specjalnością" zidentyfikowanych demonów: czarami, perwersją seksualną, fałszywą religijnością.

Wiele godzin modlitw setek osób przyniosło niespodziewany rezultat. Kilka dni później najwyższa kapłanka kultu San La Muerte spłonęła w swoim domu. Ogień, który ją strawił był wybiórczy - w mieszkaniu nie spłonęło nic, oprócz jej ciała oraz statuetki San la Muerte!

Uczestnicy spotkania byli zaszokowani, gdyż nikt nie modlił się o zgon czarownicy. To demon "dobrej śmierci", któremu służyła, tracąc wpływ w mieście, zemścił się na niej z okrucieństwem, z jakim Szatan prędzej czy później odpłaci wszystkim, którzy mu służą.

Odtąd w ciągu krótkiego czasu liczba chrześcijan w tym mieście wzrosła o ponad 100%.

\* \* \*

Podobna sytuacja jak w Resistencia wydarzyła się w miasteczku wypoczynkowym Mar del Plata, gdzie także zebrano lokalnych pastorów i orędowników, aby modlić się o nie. Po 5 godzinach modlitwy poczuli, że w sferze duchowej powstał wyłom. Zaczęli głośno wielbić Boga. Spacerując w licznej grupie po mieście, śpiewali ku Jego chwale. Poczuli, że Bóg wydaje miasto w ich ręce.

Wydzielili kilkaset osób, aby modliły się i pościły w domach, zaś około 300 zebrało się w kluczowym punkcie miasta na niezwykłym spotkaniu modlitewnym. Wzięli w nim udział pastory pracujący na tym terenie, aby wyznać grzechy miasta. Następnie wybrano jednego z nich, aby zwrócił się przeciwko dominującemu w tym mieście duchowi czarodziejstwa.

Podczas tej modlitwy, dzwony na szczycie katedry wybiły godzinę szesnastą, która miała okazać się znamieną. Następnego dnia dowiedzieli się bowiem, że czarownica kultu Makumba padła martwa w swym domu dokładnie o szesnastej, choć cieszyła się dobrym zdrowiem.

Orędownicy i pastory byli zdumieni takim obrotem sprawy, gdyż nikt nie modlił się o jej śmierć. Później okazało się, że przez dwa ostatnie lata tworzyła ona siatkę złożoną z ludzi praktykujących różne formy okultyzmu, które w modlitwach do złych mocy przeklinały wysiłki ewangelizacyjne, obrzucając klątwami rodziny pastorów i kościoły chrześcijańskie na tym terenie.

Od tego czasu, w ciągu kilku lat, w mieście powstało 130 nowych kościołów, co oznaczało 500% wzrost!

Liderzy i duchowni chrześcijańscy, a także instytucje chrześcijańskie są przedmiotem klątw

osób parających się okultyzmem. Niemało konfliktów małżeńskich, afer, osobliwych incydentów w ich życiu ma przyczyny w spirytystycznej aktywności na ich terenie. Potrzebują oni codziennie naszych wstawienniczych modlitw.

Apostoł Paweł prosił Efezjan o orędownictwo w modlitwie za nim (Ef. 6:19), posyłając Tychikusa z misją sprawozdania im o swej działalności oraz o specyficznych potrzebach, za jakimi mieli się wstawiać (Ef. 6:21-22). W listach do różnych kościołów apostoł Paweł poleca siebie i swą służbę ich modlitwom.

Pragnę serdecznie podziękować każdej osobie, która zechciałaby w swej codziennej modlitwie polecać Bogu moją rodzinę i służbę, prosząc Boga o protekcję, o siły w godzinie pokusy, o mądrość i efektywność w usługiwaniu darami i zdolnościami. Bóg zapłać za to.

Chrześcijańscy przywódcy, duchowni i ewangeliści potrzebują osobistych orędowników. Zajmują na liście Szatana wysokie miejsce, gdyż upadek jednego z nich pociąga osłabienie wiary wielu. Niech poniższy list pewnego amerykańskiego pastora pobudzi nas dodatkowo do wstawiania się za nimi.

Podczas lotu z Detroit siedział obok mnie człowiek, który nie był zainteresowany rozmową. Kiedy samolot pokonał połowę dystansu, skłonił głowę jakby w modlitwie. Dopiero gdy ją podniósł, a jego usta przestały się poruszać, nie wspominając, że jestem pastorem i wykładowcą w seminarium, ośmieliłem się zapytać:

-Jesteś chrześcijaninem?

Spojrzał na mnie nieco zaszokowany i odpowiedział:

-Jesteś w błędzie. Nie jestem chrześcijaninem, lecz satanistą.

Zapytałem go o co się modlił, jako satanista.

-Czy na pewno chciałbyś wiedzieć? - odrzekł.

Kiedy go zapewnilem, że chcę, powiedział:

-Moja uwaga została zwrócona przede wszystkim na upadek chrześcijańskich pastorów i ich rodziny w stanie Michigan.

Był tak zaangażowany w to osobliwe orędownictwo, że stracił zainteresowanie kontynuowaniem tej rozmowy.

Przekleństwo wsparte mocą Szatana jest czymś realnym. Klątwa jest niczym samosterujący pocisk. Jeśli chodzimy w zbroi Bożej i mamy wsparcie orędowników, wówczas klątwa wróci się do tego, od kogo wyszła, jak przekonali się wysłannicy złego w Resistencia i Mar del Plata.

Przedmioty obciążone klątwą, które Achan wniósł do obozu Izraela wniosły ze sobą widoczne konsekwencje. Oczywiście moc nie rezyduje w samych przedmiotach, przedmioty mogą jednak stanowić medium czy przyczótek dla demonów. W magazynie "Kobieta" z lipca/sierpnia 1996 roku ukazał się artykuł Zofii Szumarskiej zatytułowany "Tajemnicze siły egzotycznych bożków", który rozpoczyna się słowami:

"Nie wiadomo jaką wartość materialną miał ten prezent. Znajomi, którzy nam go podarowali, podróżowali kiedyś po Afryce, przywieźli stamtąd wiele cennych przedmiotów. Figurki kultowe kupowali też w Europie, nie próbując dociekać, czy są autentyczne. W każdym razie dziwny bożek trafił do naszego mieszkania. Został ustawiony na honorowym miejscu.

Odtąd po prostu zaczęło się źle dziać. Domownicy skarżyli się na różne dolegliwości, utratę sił. Jedni popadali w apatię, inni ciągle chodzili rozdrażnieni. Zdarzyły się też wypadki - poparzenie,

na szczęście niezbyt groźne, i potłuczenie w wyniku potknięcia się o zawinięty róg dywanu. Nawet goście odwiedzali nas mniej chętnie. Wreszcie po paru miesiącach postanowiliśmy oddać bożka.

Zofia Telesińska, prezes Polskiego Towarzystwa Psychochotronicznego, zgromadziła u siebie w domu sporą kolekcję figurek, z którymi ich właściciele nie mogli wytrzymać. Jej nie szkoda, potrafiła się z nimi 'dogadać'."

Martwe przedmioty nie mają duchowej energii same w sobie. Przychodzi ona z zewnątrz, dlatego duchy w figurce potrafiły dogadać się z duchami w żywej osobie. Końcowe słowa autorki wspomnianego artykułu zawierają wiele prawdy. Napisała:

"Mimo wszystko najsilniejsze okazuje się często promieniowanie związane z wierzeniami dotyczącymi figurki. W każdym przedmiocie wyobrażającym bóstwo lub jakiś jego atrybut, skupia się bowiem energia wiary, którą były lub są otaczane. Tkwi w nim niezależnie od tego, czy jest autentyczny, czy podrabiany i czy obecny posiadacz wierzy w jego moc. Może się z niej wyśmiewać, a siły energii to nie zmniejszy. Nie ma nawet znaczenia, czy o wierzeniach związanych z figurką cokolwiek wie."

- A Sandały niesienia Ewangelii pokoju, aby Dobra Nowina o Chrystusie stała się
- B Pas prawdy przypominający nieprzyjacielowi, że znają prawdę i że ta
- C Pancierz sprawiedliwości, przypominający, iż stoją przed Bogiem uspr
- D Przyłbicę zbawienia, poddając pod autorytet Chrystusa wszelką myśl
- E Tarczę wiary, w której zgaśnie każda ognista strzała wypuszczona prz
- F Miecz Ducha Świętego, którym jest Słowo Boże mające moc burzenia

Modliły się o bezpieczeństwo dla siebie, bliskich oraz o ochronę dla swych domów. Dopiero wówczas zwróciły się przeciwko spoczywającemu na tym miejscu przekleństwu, łamiąc je w mocy Chrystusa. Związały demoniczne władze rządzące okolicą, prosząc Boga o pomoc aniołów. Skrępowały w modlitwie aktywność czarownic i spirytystów na tym terenie, a z nimi działalność duchów wróżenia.

Stojąc nieopodal tego domu zadeklarowały zwycięstwo w imię Chrystusa, powtarzając kilkakrotnie: "Niech stanie się jasność w imię Jezusa Chrystusa!"

Klątwą obłożyły finansowe korzenie wróżbiarskiego biznesu, tak aby splajtował. Modliły się też, aby chaos i zamieszanie wkrały się w szeregi wroga, nakazując destrukcję jego dzieł i planów na tym terenie. Związały też ducha zemsty oraz wszelką aktywność demoniczną skierowaną w odwecie przeciwko nim lub ich bliskim.

Modliły się o zbawienie owej wróżki i ludzi, którzy korzystali z jej usług. Prosiły Jezusa, aby wróżka zwróciła swe serce ku Niemu, a gdyby nie chciała, by zarówno ona, jak jej biznes zniknęły z ich sąsiedztwa. Modliły się, aby ta posesja została oczyszczona i przynosiła chwałę Bogu.

Po pewnym czasie musiały zaprzestać biegów z powodu pory deszczowej. Kilka miesięcy później, Marti przechodząc w pobliżu zauważyła, że zarówno dom jak posesja na której stał, uległy diametralnej zmianie. Podwórko było uprzątnięte, trawnik przycięty i zadbany, a dom pomalowany na piękny kolor. Napisy i okultystyczne symbole zniknęły z okien.

Wróżka zbankrutowała i przepadła bez śladu.

Jako słudzy królestwa światłości nie powinniśmy akceptować bez walki ciemności w swoim sąsiedztwie. Widząc kolejkę do bioenergoterapeuty, ustawioną naprzeciw naszego kościoła czy bramy seminarium duchownego, zaoferujmy ludziom chrześcijańską literaturę, porozmawiajmy o ich kłopotach, pomódlmy się za nimi. Co więcej, obejdźmy takie miejsce, zwracając się przeciwko mocom zła, które tam rezydują. Chcesz zdobyć to miejsce dla Pana? Obejdź je (niekoniecznie w dzień!), deklarując własnością Boga. Bóg obiecuje: "Każde miejsce, na które zstąpi wasza noga, Ja wam daję" (Joz.1:3).

Przechodząc obok biura wróżki, bioenergoterapeuty, czy jakiegokolwiek miejsca, które służy Szatanowi ku zwiedzeniu i zaślepieniu ludzi, obłóż klątwą finansowe korzenie ich operacji (Joz. 6:18), tak jak to uczynił Jezus w przypadku drzewa figowego. Wiele poradni wróżek czy bioenergoterapeutów są tym samym, czym było owo drzewo figowe (Mt. 21:19). Sprawiają dobre wrażenie, ale nie mają żadnego owocu. Wyciągają od ludzi pieniądze obiecując poprawę losu, a prowadzą ich ku zgubie; czynią się przyjaciółmi ludzkości, a służą jej wrogowi; niby leczą, a w istocie wiodą ku śmierci.

Wielu z nich to sympatyczni ludzie, niektórzy są nieświadomi komu służą. Należy modlić się o

ich zbawienie. Szatan, nie baczy czy służą mu świadomie czy nie, ale używa ich. Jak myślimy, po co oni tam są? Za ich sprawą diabeł obkłada klątwą sąsiedztwo, zakłada łuski na oczy niewierzących, krępuje działania wierzących, osłabia wpływ instytucji chrześcijańskich. Jeśli nie wygramy boju w duchowej sferze o nasze sąsiedztwo, wówczas możemy pożegnać się ze skuteczną służbą na danym terenie. Przeciwnie, w rezultacie nasze instytucje podupadną, stając się podatnymi na wpływ Złego.

Nie przechodź obojętnie obok miejsca, które stanowi przyczółek czy warownię Szatana na twoim terenie. Nie możemy być neutralni wobec poczynań duchowej "konkurencji" i oczekiwać duchowego wzrostu w naszym domu, kościele czy seminarium. Biblia mówi: "Kto więc umie dobrze czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu" (Jk. 4:17). Nasza indolencja i ignorancja, gdy idzie o pryncypia walki duchowej sprawia, że bastiony Szatana na naszym terenie rosną w siłę, a nasze instytucje podupadają.

W powietrzu jest tylko dwóch panów. Jeśli pozwalamy, aby naszym sąsiedztwem zawładnął książę ciemności, nie oczekujemy wzrostu Dzieła Bożego. Może poklepujemy się po ramieniu, dlatego że jesteśmy zbyt tolerancyjni, aby zwrócić się z klątwą przeciwko temu, co służy Szatanowi, nazbyt świątli, aby wierzyć w okultystyczne moce, nazbyt cywilizowani, aby obejść czyjąś posesję z modlitwą.

Musimy być wojownikami Jezusa, orędownać i pościć, a także konfrontować narzędzia ciemności, przy pomocy których demoniczne zwierzchności biorą w posiadanie nasze sąsiedztwo. Czy studiujemy nasz teren, aby rozpoznać jakie są przyczółki Złego i zwrócić się przeciwko nim precyzyjniej w naszym orędownictwie?

Czy walczymy w modlitwie o nasze domy, instytucje, sąsiadów, przywódców? Czy obchodzimy naszą okolicę, aby wstawiać się za jej mieszkańcami? Czy poddajemy ją Bogu? Czy zwracamy się przeciwko przedsięwzięciom i narzędziom Złego? Czy też śpimy, pogrążeni w bierności i niewiedzy, pozwalając nieprzyjacielowi siać kłokol, gdzie posialiśmy ziarno?

Bóg wyposażył swój kościół w broń defensywną oraz ofensywną. Dla celów obronnych otrzymaliśmy zbroję Bożą: pas prawdy, pancerz sprawiedliwości, przyłbicę zbawienia, tarczę wiary, modlitwy współwierzących (Ef.6:10-18). Ofensywie służą m.in.: miecz Słowa Bożego, sandały niesienia Ewangelii pokoju, służba dobrym uczynkiem, autorytet do związywania i rozwiązywania oraz modlitwa orędownicza. Czy korzystamy z tej broni w walce o nasze domy i okolice?

Podobną tematykę autor omawiana w artykułach:

[Pochodzenie zła](#)

[Królestwo ciemności](#)

[Wolność wyboru](#)

[Uwalnianie zdemonizowanych](#)

[Królowa Niebios](#)

[Wyznanie grzechów przodków](#)

[Czy orędujesz za swoją okolicą?](#)

[Spacery modlitewne](#)

---

Autorka i pisarski dorobek [autora artykułu](#)  
artykułu [Alfredem Palla](#)  
tytuł [BETEZDA](#)